

Edward Jan Charczuk

# Znaczenie wsparcia rodzinnego w praktyce lekarskiej

## The importance of family support in medical practice

Jestem lekarzem, obecnie emerytem, po ponad czterdziestu latach praktyki, w tym 27 lat kierowania anesteziologią i intensywną terapią. Byłem świadkiem, a jako lekarz leczący w pewnym zakresie także uczestnikiem wielu ludzkich nieszczęść i tragedii, a ostatecznie ich finalizacji. Najtrudniej było się po nich pozbierać ludziom samotnym lub skłóconym z otoczeniem. Ale były też odmienne sytuacje, zwłaszcza wtedy gdy pacjenta wspierała liczna rodzina. Pozwolę sobie opisać jeden z budujących dla mnie przykładów. Oto on:

Na wstępie uściślenie. Liczna rodzina, o której chcę mówić, to dziadkowie, ich pięcioro dzieci ze współmałżonkami oraz dwadzieścioro wnuków w wieku od pół roku do 21 lat. Do niedawna żyli jeszcze rodzice dziadków, a więc była to wówczas rodzina czteropokoleniowa żyjąca wspólnie. Mówiąc o bólu i cierpieniu mam na myśli czas tu i teraz, bo gdyby była wojna lub jakaś inna dziejowa zawierucha bądź kataklizm naturalny, to byłoby też zapewne większe nagromadzenie zjawisk negatywnych i wrogich ludzkiej psychice.

W aktualnym, bieżącym życiu też bywają sytuacje oceniane jako niekorzystne czy wręcz nieprzyjemne rodzinie. W opisywanym przypadku jest nim choroba alkoholowa jednego z zięciów, a zarazem męża i ojca piątki dzieci. Inny problem to długotrwałe bezrobocie innego zięcia, ojca szóstki dzieci. To są bóle

egzystencjalne poszczególnych osób i ich najbliższych, ale też krewnych, czyli całej rodziny. Inny przewlekły problem to zespół Aspergera u jednego z wnuków. Natomiast na co dzień problemem są głównie choroby, zwłaszcza osób starszych, połączone z pobytem w szpitalu z powodu zabiegów operacyjnych lub zaostżenia przewlekłej dolegliwości. Ból cierpią przede wszystkim dotknięci fizycznie chorobą przypadłością, ale z nimi współcierpią wszyscy, którzy do rodziny się zaliczają. A gdy pojawia się śmierć, wszyscy w ramach żałoby rezygnują z niestosownych radości, łącznie z małymi dziećmi, które widząc smutek starszych, dostosowują się do nich.

Jednak duża rodzina to nie konglomerat bólu i cierpienia i bynajmniej nie środowisko pątniczo-cierpiętnicze. Owszem wszyscy współcierpią, współczują sobie nawzajem, ale bez rozpacz. Taka solidarność z doświadczanym nieszczęściem – czy to życiowym, czy losowym – pozwala znosić je spokojniej i bez rozpacz, jeśli ma się w rodzinie oparcie.

Jak ono wygląda w praktyce? – Oto przykład:

Gdy dziadek po miesięcznym pobycie w szpitalu z powodu udaru mózgowego, a po nim kilku operacjach, wrócił do domu z porażeniem i miał problemy ze zdjęciem wierzchniej odzieży, to wnuki targowały się między sobą, który pomaga mu przy prawym rękawie, a który przy lewym, który zdejmuje prawy,

a który lewy but, aby każdy mógł się wykazać pomocą.

Gdy z kolei ojciec jest w kilkutygodniowym ciągu alkoholowym i matka musi pracować, to dziadkowie stają się bardzo przydatni w opiece nad najmłodszym przedszkolakiem oraz przy odwożeniu starszych dzieci do szkoły.

W każdej sytuacji życiowej wspólna rodzinna solidarność czy to doraźnie, czy długoterminowo pozwala dużo łatwiej te doświadczenia znosić.

Kończąc, chcę podkreślić, że chociaż w licznej rodzinie różnych zdarzeń, w tym także tych niekorzystnych, powodujących ból fizyczny i psychiczny oraz cierpienie, jest relatywnie liczbowo dużo więcej, ale też liczne, szersze i bezinteresowne wsparcie pozwala

pojawiające się próby życiowe zdecydowanie łatwiej pokonać, a po nich zmobilizować się do powrotu do normy. Jako lekarz wielokrotnie byłem świadkiem tego zjawiska.

Powyższy opis pozwala mi na konkluzję, że lekarz leczący powinien starać się mieć wiele empatii także dla rodziny chorego, zwłaszcza gdy ona sama interesuje się swoim członkiem. A jeśli jest inaczej, w miarę dyskretnie odszukać najbliższych chorego i pomóc im nawiązać bliskość emocjonalną z leczonym, zwłaszcza ciężko chorym pacjentem. Pomoc rodzinie pacjenta oraz pomoc we wzmacnianiu pozytywnych więzi pacjenta z członkami rodziny, z którymi styka się lekarz, stanowi bowiem bardzo ważny element terapeutycznego postępowania, z którego warto, o ile to tylko możliwe, korzystać.